

W 2011 roku odbył się w Katowicach Europejski Kongres Gospodarczy organizowany przez Grupę PTWP, wydawcę m.in. miesięcznika Nowy Przemysł i portalu Wirtualny Nowy Przemysł (wnp.pl). Mówiono między innymi o tym, że wdrożenie Pakietu Klimatycznego stawia pod znakiem zapytania rozwój górnictwa. Redukcja emisji dwutlenku węgla wyłącznie w krajach Unii Europejskiej nie da wiele. To problem globalny. Ograniczenia wynikające z pakietu mogą się przyczynić do obniżenia konkurencyjności gospodarki europejskiej.

JERZY DUDAŁA, publicysta Nowego Przemysłu i portalu wnp.pl, podsumowuje 2011 rok

Bez węgla ani rusz

W trakcie kongresu nie zabrakło oczywiście problematyki dotyczącej węgla i energetyki. Zgodnie z prognozą Światowej Agencji Energii – w 2015 roku świat będzie potrzebował 5 mld 700 mln ton węgla do produkcji energii elektrycznej.

W Polsce w 2030 roku do produkcji energii elektrycznej mamy potrzebować 52,5 mln ton węgla energetycznego. Uczestnicy górniczej debaty w ramach Europejskiego Kongresu Gospodarczego zgodnie podkreślali, że bez węgla kamiennego nie ma mowy o utrzymaniu konkurencyjności gospodarki unijnej. – Wszelkie prognozy wskazują, na świecie będzie wzrastać zapotrzebowanie na węgiel – zaznaczał Jerzy Podsiadło, prezes Węglokoksu. – Jeżeli Europa pójdzie w przeciwnym kierunku, to postawi się na przegranej pozycji. A prezes Polskiego Koksu Włodzimierz Hereźniak wskazał, że w przypadku węgla koksowego głównym problemem w kolejnych latach będzie problem kosztów. Dominującym eksporterem w tym segmencie rynku jest Australia. Duże złoża węgla koksowego są w Mongolii, Kanadzie i Mozambiku. W Mongolii węgiel koksowy zalega do 300 metrów. Koszty wydobycia to ok. 12-18 dolarów za tonę. Ta produkcja trafia na rynek chiński. A zatem Chiny, które będą nabywać węgiel z Mongolii, będą mogły taniej



W polityce energetycznej Polski do 2030 roku węgiel pozostaje głównym paliwem

produkować koks. Z kolei w Mozambiku wydobycie węgla koksowego wzrasta rok do roku o 8 mln ton. Atutem Polski pozostaje przeprowadzona modernizacja koksowni. Średni wiek baterii koksowniczych w Polsce to ok. 7-8 lat. Wojewoda śląski Zygmunt Łukaszczyk wskazuje, że na świecie mamy do czynienia z dwoma różnymi górnictwami.

– Jest górnictwo, które można określić trzy razy A: Azja, Ameryka, Australia, gdzie ono się rozwija – ocenia wojewoda Łukaszczyk. – Jest też górnictwo, które można określić literą E, jak Europa, w której górnictwo zanika.

W Europie najważniejszą sprawą ma być utworzenie wspólnego unijnego

rynku energii. Bezpieczeństwo energetyczne będzie realizować Unia jako całość. Ważne, by polskie górnictwo nie przespało swej szansy. Dziś nie wyobrażam sobie na Górnym Śląsku czegoś, co stanowiłoby realną alternatywę dla przemysłu węglowego.

Chcą budować nowe kopalnie

Górnictwo nie odchodzi do lamusa

Spoglądając w nieodległą przeszłość i oceniając rok 2011, trzeba podkreślić, że był to również rok, w którym padły odważne deklaracje kapitału prywatnego w zakresie budowy nowych kopalń.

O budowie nowej kopalni w okolicach Oświęcimia myśli Kopex, produkujący maszyny i urządzenia górnicze. Nową kopalnię zamierza w Jaworznie-Szczakowej wybudować KWK Sp. z o.o. Kopalnia ma wydobywać węgiel ze złoża Obszaru Górniczego Jan Kanty 1, docelowo w pokładzie 510. Byłaby to kopalnia z dwoma upadowymi, nie będzie ona miała szybu. Koszt budowy kopalni szacowany jest na ok. 700-800 mln zł. Jej wydobycie ma wynieść ok. 3 mln ton węgla rocznie. Stałe zatrudnienie w nowej kopalni znajdzie ok. 1600 osób. Tereny przeznaczone pod budowę kopalni znajdują się w sąsiedztwie linii kolejowej, obszarów leśnych, niezawartej zabudowy mieszkaniowej, potoku Kozi Bród oraz obszaru dawnej huty szkła. Spółka ubiega się o uzyskanie koncesji na wydobycie. Jej władze liczą, że uzyska

ją w pierwszym kwartale 2012 roku. Wówczas będą mogły ruszyć prace przygotowawcze. Pierwszy węgiel miałby wyjechać z kopalni w 2016 roku.

W roku 2011 było doskonale widać, że nie jesteśmy w stanie w pełni korzystać z koniunktury na węgiel. Import węgla do Polski stał się koniecznością, bo surowca po prostu brakuje na rynku.

– Zagrożenie, że gospodarka spowolni i na rynku pojawi się na przykład nadwyżka węgla z Chin, jest ogromne – mówi Artur Maziarka, partner Deloitte.



Nowoczesne górnictwo ma przyszłość

– Jeżeli operujemy na bardzo niskiej marży, to w czasie dekonunktury staniemy pod ścianą. Utrzymywanie zapasów węgla jest bardzo kosztowne. Stąd stałym procesem powinno być uzmiennianie kosztów.

Wszyscy w środowisku górniczym wskazują, że trzeba inwestować. Bez inwestycji wydobycie będzie z roku na rok spadać, a import węgla do Polski będzie się zwiększał. Z jednej strony widać, że węgiel ma przyszłość, o czym dobitnie świadczą choćby plany budowy nowych kopalń w Polsce. Z drugiej natomiast lęk i niepokój budzi cały czas podejście Unii Europejskiej do górnictwa. Unijna Energetyczna Mapa Drogowa do 2050 roku jasno pokazuje, że węgiel będzie miał mocno pod górkę. Kluczowy punkt projektu, który koncentruje się głównie na dekarbonizacji, to m. in. redukcja o 80-95 proc. emisji gazów cieplarnianych do roku 2050.

Kluczowe punkty Energetycznej Mapy Drogowej do 2050 roku obejmują m.in. redukcję o 80-95 proc. emisji gazów cieplarnianych do roku 2050 w kontekście obniżenia

tej emisji przez wszystkie kraje rozwinięte (obecna polityka prowadziłaby do redukcji o 40 proc. w UE). Cele na 2030 rok – przygotowanie nowej strategii w roku 2012 w celu zwiększenia energii odnawialnej po roku 2020 i tym samym zrobienia milowego kroku w stronę CCS (z możliwą zmianą polityki ukierunkowaną na finansowanie zakładów demonstracyjnych, infrastruktury CO₂ i zagadnienia prawne związane z transgranicznym transportem CO₂). Forsowana jest przez Unię technologia CCS, obejmująca wychwytywanie, transport i składowanie dwutlenku węgla. Jednak jest to technologia w fazie badawczej, nie wiadomo, czy i kiedy znajdzie ona zastosowanie komercyjne. Poza tym samo składowanie dwutlenku węgla budzi coraz większe emocje. Austria zakazała na swym terytorium składowania dwutlenku węgla, wysoce niechętnie mu są również Niemcy. W Polsce środowisko górnicze liczy, że koniunktura na węgiel się utrzyma i że Unia – w warunkach kryzysu – zmieni wreszcie swe dotychczasowe nastawienie do węgla.

JERZY DUDAŁA